

Wspomnienie o Mariuszu

Mariusz Szelerewicz • redaktor naczelny Jaskiń w latach 2001–2011 • zmarł 10 marca 2011 r.

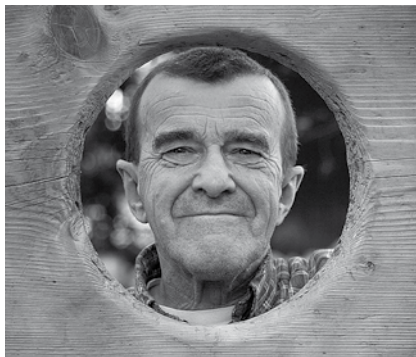
TEKST **Andrzej Ciszewski**

Dziesiątego marca odszedł od nas Mariusz Szelerewicz. Odszedł po walce z ciężką chorobą, która zaatakowała go nagle dwa lata temu.

Mariusz był zawsze cichą, skromną i trochę zamkniętą w sobie osobą, w związku z tym niewiele osób zdawało sobie sprawę, z roli jaką odgrywał w naszym środowisku.

Urodził się w Krakowie w 1946 roku. Już w młodości stał się pasjonatem jaskiń jurajskich a niebawem też – ich znakomitym znawcą. W 1966 roku został jednym ze współzałożycieli Krakowskiego Klubu Turystyki Jaskiniowej, który przekształcił się później w Krakowski Klub Taternictwa Jaskiniowego. Mariusz nie miał nigdy wybujałych ambicji sportowych. Dla niego największym celem było poznawanie jaskiń i ich drobiazgowa eksploracja, a wielkość obiektów nie miała dla Niego żadnego znaczenia. W efekcie, po kilku latach, stał się jednym z najwybitniejszych specjalistów od jaskiń Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, a ze względu na wieloletnią przyjaźń z Andrzejem Górnym i Marianem Czepielem, działających w różnych częściach Jury, koordynatorem działalności dokumentacyjnej jaskiń Wyżyny. Zaowocowało to opracowaniem i wydaniem w 1986 roku przewodnika po jaskiniach Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, który do dzisiaj pozostał jedynym opracowaniem o tym charakterze.

Już w młodości odkrył w sobie talent rysownika, który rozwijał, opracowując rysunkowe dokumentacje



△ Mariusz, 2010 r. Fot. P. Szelerewicz-Gładysz

kolejnych jaskiń bądź przerysowując „na czysto” plany opracowane przez kolegów czy uczestników wypraw. Kiedy w 1975 roku ruszyła dokumentacja Bańdziocha Kominiarskiego, Mariusz zaczął zajmować się opracowywaniem dokumentacji kartograficznej, która była wzorem przejrzystości. Stało się to jednym ze źródeł inspiracji dla rozpoczęcia w Krakowie na AGH cyklu seminariów ▷

▷ Karta z kroniki Mariusza



▷ Strona z książki Jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej z późniejszymi adnotacjami Mariusza

TEKST **Andrzej Faber**

Początek naszej znajomości datuje się na wczesne lata 50. – na czas jeszcze zabawy w klocki, na lata szczenięce. Mariusz mieszkał przy ul. Siemiradzkiego u dziadka i babci. Często przychodziłem tam do niego. On też często przychodził do swojego ojca na ulicę Czystą, na której mieszkałem ja i wtedy spotykaliśmy się na tylnych balkonach kamienicy. Już od wczesnych lat Mariusz zbierał kolekcję historyczną Białego Tygrysa, ładnie rysował. Był to czas kiedy obaj buszowaliśmy po opuszczonych powojennych bunkrach w centrum miasta i zawsze coś wygrzebaliliśmy z tych ruin: sztylety niemieckie, pistolety, maski przeciwgazowe itp. Potem przyszedł okres rysowania planów ulic w mieście, z oznaczeniem co gdzie się znajduje.

Od roku 1959 zaczęliśmy jeździć w podkrakowskie dolinki i snuliśmy marzenia o taternickim sprzęcie, który na owe czasy był w Polsce nieosiągalny. Tak więc chodziliśmy na Wydział Górniczy Akademii Górniczo-Hutniczej, gdzie pracował jego dziadek i tam z płaskowników robiliśmy różnego rodzaju haki do wspinaczki i karabinki do zjazdów na linie. Początkowo zbieraliśmy złom, aby zdobyć pieniądze na liny szalowe. Od najmłodszych lat traktowałem Mariusza jak brata. Nieraz dzieliliśmy się drugim śniadaniem do szkoły. Pamiętam, że bardzo często się spotykaliśmy i ciągle sobota–niedziela wędrowaliśmy po dolinkach, a Mariusz przygotowywał trasy wycieczek w oparciu o niemieckie mapy topograficzne okolic Krakowa.

W tym czasie zrobiliśmy niewiele zdjęć – był to okres tzw. zdjęć stykowych, które własnoręcznie obrabialiśmy. Okres naszych najbardziej intensywnych kontaktów datuje się na lata 1955–1966 r. – do daty założenia Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego. Potem ja poszedłem do wojska na 2 „bite” lata.

Obecnie, kiedy odszedł z tego świata, niełatwo jest wymazać pamięć o NIM. W mej pamięci Mariusz żyć będzie do końca moich dni.

△ Karta z kroniki Mariusza Szelerewicza (na zdjęciu pierwszy od lewej), na której znajduje się wpis dotyczący założenia KKTJ. Kroniki, w których Mariusz opisywał głównie swoje wycieczki i wyprawy jaskiniowe, Mariusz pisał począwszy od roku 1964 aż do 1991 r.



i szkoleń poświęconych kartowaniu jaskiń, które ustaliły standardy obowiązujące w tej dziedzinie do dzisiaj.

W 1988 roku, kiedy to KKTJ działał w wielkich systemach jaskiniowych na całym świecie, Mariusz został jednym z założycieli Jaskiniowego Klubu Jurajskiego. Chciał w ten sposób zainteresować młodzież, która dopiero zaczynała poznawać świat jaskiń. Idea ta zakończyła się sukcesem. Chociaż JKJ już dzisiaj nie istnieje, to stał się on inspiracją dla grona osób do zainteresowania się jaskiniami na wiele lat.

Zasługi Mariusza na niwie organizacyjnej zostały uhonorowane przyznaniem mu statusu Członka Honorowego KKTJ.

Ponadprzeciętne zdolności graficzne Mariusz zaczął wykorzystywać w życiu zawodowym początkowo jako redaktor graficzny w wydawnictwie PTTK Kraj, a następnie w swojej Firmie Rysunkowej, która specjalizowała się w opracowaniu graficznym przewodników, map, planów i innych wydawnictw specjalistycznych. Rozwój firmy i umiejętności Mariusza spowodowały, że trafiało do niego coraz więcej materiałów związanych z górami.

W połowie lat 70. nawiązał współpracę z Krzysztofem Baranem i zajął się opracowaniem wraz z nim kolejnych przewodników wspinaczkowych po Jurze. Współpraca ta zaczęła się rozszerzać o wydawanie pisma „Taterniczek”, następnie „Góry” oraz szereg innych tytułów tak, że w końcu firma Mariusza stała się w pierwszej połowie lat 90. jednym z istotniejszych wydawców na rynku pism turystycznych. Jako wydawca czasopism jaskiniowych zadebiutował wraz z wydaniem biuletynu KKTJ „Jamnik”, z którego wyłoniło się w 1992 r.

Z nieodłącznym atrybutem – aparatem. Fot. archiwum



Grotołazi, początek lat 60. Od lewej stoja: Mariusz Szelejewicz, Andrzej Faber, Władysław Barski, Zbigniew Korona. Fot. Archiwum

pismo JASKINIE. Gazeta wydawana była przez Mariusza wraz z Jackiem Dulębą. Stała się później organem Komisji Taternictwa Jaskiniowego PZA. W 2001 roku, po śmierci dotychczasowego redaktora naczelnego Jacka Dulęby, Mariusz przejął jego obowiązki. Pełnił je aż do wydania 61 numeru JASKIŃ, który opracował i oddał do druku tuż przed swoim odejściem. Profesjonalne podejście do pracy obu redaktorów naczelnych zaowocowało uznaniem JASKIŃ za jedno z najważniejszych pism speleologicznych na świecie. W międzyczasie Mariusz uczestniczył również w opracowaniu dokumentacji jaskiń oraz przygotowaniu do druku kolejnych części inwentarza jaskiń Jury. Prace prowadzone przez kilkuosobowy zespół zbliżały się do końca, niestety, zostały przerwane przez śmierć Mariusza.

W 2008 roku Mariusz uczestniczył w wyprawie eksploracyjnej na Wyspę Wielkanocną. Namawiałem go na uczestnictwo w niej prawie przez rok. W końcu

W skałach. Fot. archiwum A. Fabera



udało się, Mariusz poleciał wraz z innymi uczestnikami na wyspę. Jego zdolności i profesjonalizm okazały się w trakcie trwania wyprawy nie do przecenienia. Po powrocie do Polski przez prawie rok pracowaliśmy nad dokumentacją, a on porządkował i przerysowywał setki planów. Udało się wydać książkę, gdy był już ciężko chory. Odchodząc od nas, myślami wracał na Wyspę Wielkanocną, która zafascynowała go tak jak kiedyś Jura. Pewnie jest tam teraz, w szumie wiatru znad Pacyfiku... □



Na Wyspie Wielkanocnej, 2008 r. Fot. J. Zygmunt